

Data publikacji: 2013-10-23

Rytwiany jak Hollywood



Rytwiany jak Hollywood

BENEFIS „CZARNYCH CHMUR”. PO 40 LATACH AKTORZY POWRÓCILI W LEŚNĄ SCENERIĘ I PUSTELNI ŻŁOTEGO LASU, GDZIE KRĘCONO SCENY DO KILKU ODCINKÓW.

Powtarzany przez telewizję prawie co roku, ten serial chyba nikomu się nie nudzi. I choć doskonale go znamy, i tak z wypiekami na twarzy śledzimy żołnierskie i miłosne losy dzielnego pułkownika Krzysztofa Dowgirda i jego wachmistrza Kacpra Pilcha, broniących honoru Rzeczypospolitej. Wiele scen do tego pierwszego polskiego serialu z gatunku płaszczka i szpady nagrano w pokamedulskiej pustelni w Rytwianach i na baranowskim zamku, który posłużył jako filmowy Wawel.



AKTORSKI ZLOT

- Gdy 12 lat temu otrzymałem zadanie odbudowy pokamedulskiego klasztoru, w wielu miejscach spotykałem pamiątki po filmowym epizodzie tego miejsca. One przetrwały dzięki mojemu poprzednikowi ks. Adamowi Łęckiemu, który nie tylko je zgromadził i zachował, ale także sam był jednym z aktorów statystów w tym filmie. Wielu przybywających turystów pytało o miejsca, gdzie kręcono film i to ich zainteresowanie skłoniło nas do zorganizowania benefisu tego popularnego serialu. Na mój apel od razu odpowiedziało wielu aktorów, twórców i sympatyków tego filmu, zapewniając także pomoc. Cieszę się, że po tylu latach rytwiańska pustelnia znów stała się jak Hollywood, pełna filmowych gwiazd i rzeszy ich fanów - podkreślał ks. Wiesław Kowalewski, dyrektor pustelni.



Aktorzy otrzymali pamiątkowe tablice

Na serialowy benefis przyjechali Leonard Pietraszak, odtwórca roli pułkownika Dowgirda, Elżbieta Starostecka, grająca przepiękną Annę Ostrowską, Maciej Rayzacher, wcielający się w postać pułkownika Khnote, Andrzej Chrzanowski, serialowy rajtar Hans, Stefan Shmidt, który grał żołnierza Błażeja z wojska Odrowąża oraz czasami rajtara jako statysta, zaś ekipę filmową reprezentował Witold Skrzynecki, który wtedy był operatorem kamery

STARE I NOWE PAMIĄTKI

Aby po benefisie nie pozostały tylko wspomnienia, w filmowym refektarzu zakonnym, gdzie kapitan Khnote był goszczony przez zakonników i bawił się w towarzystwie pięknej aktorki z wędrownej trupy, urządzono muzeum serialu. - Tak naprawdę jest to sala, która pierwotnie służyła jako kościelna biblioteka. W niej zgromadziliśmy rekwizyty, które przetrwały do dziś. Umieścimy tam także filmowy sprzęt z lat 70. ub. wieku, kiedy kręcono film. Zaplanowana jest także galeria gwiazd z oryginalnymi autografami aktorów - zapowiada ks. Kowalewski.

Podczas benefisu przybyli aktorzy otwarli także nietypową, bo klasztorną Aleję Gwiazd. W odtworzonych kamedulskich ogrodach urządzono obecnie park rekreacyjny. Wzdłuż jednej z alei aktorzy własnoręcznie posadzili drzewa mające upamiętnić nie tylko sam benefis, ale także czasy powstawania filmu.

- To niesamowity pomysł. Wielokrotnie słyszymy o tym, że w alejach gwiazd odbija się dłoń lub

pozostawia jakąś inną pamiątkę. Tutaj sadzimy drzewa, coś bardzo żywego, dynamicznego, co symbolizuje żywotność i siłę. To daje nadzieję, że pamięć o filmie i aktorach przetrwa następne pokolenia - komentowała E. Starostecka.

KONCERTOWE PODSUMOWANIE

W program benefisu organizatorzy wpisali moc atrakcji. Pierwszego dnia aktorzy podczas sarmackiej uczy, zorganizowanej prawie na wzór uczy kapitana Khnote, wspominali ciekawe momenty z filmowego planu i opowiadali anegdoty. Spośród zmarłych aktorów szczególnie ciepło wspomniano filmowego wachmistrza Kacpra, którego zagrał Ryszard Pietruski, oraz reżysera filmu Andrzeja Konica.



Po latach znów stanęli na klasztornym dziedzińcu

Drugiego dnia w otaczających pustelnię lasach odbył się pierwszy klasztorny bieg otwarty o „Szablę Dowgirda”. Na scenie umieszczonej w plenerze na tle złocistego lasu wręczono przybyłym aktorom okolicznościowe tablice pamiątkowe. Imprezie towarzyszyli rycerze z Szydłowa, występujący w strojach z epoki, w której umiejscowiona była akcja serialu. Nie brakowało również pokazowych pojedynków i walki na białą broń. Rozstrzygnięto także konkurs fotograficzny na najlepsze zdjęcia związane z serialem. Ukoronowaniem benefisu i aktorskiego spotkania był koncert Królewskiej Orkiestry Symfonicznej z Wilanowa, która zaprezentowała muzykę filmową, zaś towarzyszący jej artyści wykonali piosenki z repertuaru Anny German.

AKTORSKIE WSPOMNIENIA



LEONARD PIETRASZAK, serialowy pułkownik Dowgird

- Kiedy wróciłem tutaj kilka lat temu, zakochałem się w tym miejscu. Jest cudowne, urocze i magiczne. Przez te 40 lat zmieniło się nie do poznania. Pięknie odżyło i - co najważniejsze - służy wielu osobom. Z czasu kręcenia serialu zapadł mi w pamięci niezwykle entuzjizm ludzi z okolicznych miejscowości, którzy przychodzili podpatrywać, jak się robi film. Pamiętam, że kilka osób zagrało jako statyści. Niezwykły był

ówczesny proboszcz ks. Adam, który sumiennie pilnował kościoła, gdzie nagrywaliśmy filmowe sceny, a także zagrał jednego z mnichów.



ELŻBIETA STAROSTECKA, serialowa Anna Ostrowska

- Niestety, ja nie uczestniczyłam w scenach nagrywanych w tym miejscu. Teraz mam okazję zobaczyć po raz pierwszy wspomniany przez kolegów Rytwiany i nie ukrywam, że jestem zachwycona tym miejscem. Już podjęłam decyzję, że będę tutaj wracać. Niesamowite jest to, że mimo upływu tylu lat, serial jest nadal kochany

i cieszy się dużą oglądalnością. Dla nas to szalenie ważne i miłe. Dla mnie najbardziej podniecające były sceny jazdy konnej. Podczas ujęć, gdzie musiałam używać szabli, poznałam, że jest to bardzo ciężka, jak na damską dłoń, broń, ale dokładałam starań, aby dać radę. Miło wspominałam zamek w Baranowie Sandomierskim, który w filmie grał krakowski Wawel. To tam odbyła się słynna scena powitania pułkownika Krzysztofa Dowgirda, która chyba jest najbardziej rozpoznawalną sceną filmu.



MACIEJ RAYZACHER, serialowy kapitan Khnote

- Pomysł z benefisem zaskoczył mnie bardzo miło. Od razu postanowiłem, że nie może mnie na nim zabraknąć. Szkoda, że nie możemy pojeździć konno czy pofechtować szablą. Cóż, byłem jednym z ciemnych charakterów tego filmu. Tutaj, w kościelnej sali, odbyła się scena uczytu kapitana Khnote z uroczą aktorką z podróźnej grupy. Następnie na dziedzińcu kościoła odbył się słynny pojedynek z rotmistrzem Zarębą, w którym Khnote został ranny. Pamiętam, jak w tej scenie musiałem pamiętać o pompce, z której miał wypłynąć płyn imitujący krew. Ta negatywna postać kapitana sprawiła, że przez długie lata byłem z nią utożsamiany.



ANDRZEJ CHRZANOWSKI, serialowy rajtar Hans

- Ze wspomnieniami jest trudno, bo to miejsce jest nie do poznania. Chwała gospodarzom za odnowienie tego czarującego obiektu. Podczas kręcenia zdjęć do „Czarnych chmur” ja byłem w specyficznej sytuacji, bo grałem w tym filmie i równocześnie stawiałem pierwsze kroki jako reżyser w „Czterdziestolatku”. Powiem jedno - bawiliśmy się tak samo ostro jak pracowali, a pracowaliśmy po 10 godzin dziennie. Wspominam bankiet z okazji imienin gosposi reżysera, która, notabene, o tym nawet nie wiedziała. Każdy powód był dobry.



WITOLD SKRZYNECKI, drugi operator kamery

- Jestem jedynym z żyjących operatorów. Dla mnie ten serial był praktyczną nauką fachu. Byłem

świeżo po szkole i u boku innych uczyłem się, jak kręci się film. To była bardzo zgrana ekipa, która przez rok pracowała ze sobą, nie kłócąc się i nie będąc w konflikcie, co jest niezwykle trudne. Nie był to łatwy film dla operatorów. Wiele scen konnych w dużym tempie i ruchu wymagało od nas dużych umiejętności oraz wielkich ilości powtórzeń. Często aktorzy tracili cierpliwość. Patrząc na ten film, nawet dziś nie chciałbym w nim nic zmieniać.



Źródło: Gość Niedzielny nr 40 rok XC, 6 października 2013, tekst i foto: ks. Tomasz Lis

Gmina Rytwiany - www.rytwiany.com.pl/index.php?newsid=1697